

ALTERN ATYWA

S T O W A R Z Y S Z E N I E

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA


ODDZIAŁ WARSZAWA

www.solidarni.waw.pl

„ALTERNATYWA” była pismem Solidarności Walczącej Oddział Warszawa- ukazywała się do 1990 r.



„Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno prawdy trzeba czasami zapłacić...”

Kardynał Stefan Wyszyński

Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się 23 IX 1947 r. w Okopach (d. woj. białostockie). W 1965 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie. W 1966 r. powołano go do odbycia 2-letniej służby wojskowej w jednostce specjalnej w Bartoszycach. Świecenia kapłańskie uzyskał z rąk Prymasa ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego.

Pracę duszpasterską prowadził początkowo w miejscowościach podwarszawskich Ząbki i Anin, następnie w Warszawie w kościołach: Dzieciątka Jezus, św. Anny i św. Stanisława Kostki (od czerwca 1980). Od 1978 r. jest duszpasterzem środowisk medycznych w Warszawie.

W czasie I i II wizyty Papieża i pogrzebu Prymasa Wyszyńskiego pełnił funkcję szefa służby medycznej. Od sierpnia 1980 r. związany ze środowiskiem robotniczym. Skierowany przez ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego odprawia nabożeństwa dla strajkujących robotników Huty Warszawa. Służył posługą kapłańską podczas strajków w Akademii Medycznej i WOSP. Odprawiał Mszę św. dla uczestników Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze. Pozostał z robotnikami w dniach próby i doświadczeń, służąc im pomocą duchową i charytatywną. W lutym 1982 r. ks. Jerzy odprawił w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu pierwszą Mszę św. w intencji Ojczyzny, modlił się o pokój w ojczyźnie, za aresztowanych i internowanych oraz ich rodziny . Od kwietnia 1982 r. Msze św. w intencji Ojczyzny odprawiał systematycznie w ostatnią niedzielę miesiąca.

Uprowadzony 19 X 1984 r. w Przesieku k. Torunia a następnie torturowany i bestialsko zamordowany przez wysokich funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Czy Jego słowa jeszcze do nas przemawiają ?

(...) Powołanie do wolności jest ściśle zrośnięte z naturą każdego człowieka i z dojrzałą świadomością narodową. Powołanie łączy się dlatego z prawem i obowiązkiem. Łączy się z prawem, dlatego każdy człowiek i każdy naród ograniczenie wolności musi przeżywać jako ból i niesprawiedliwość. Ograniczenie należytej człowiekowi wolności prowadzi do protestu, buntu, a nawet wojny. Powołanie do wolności łączy się z obowiązkiem zrozumienia, że wolność to nie samowola, ale jest to zadanie stojące przed każdym człowiekiem, wymagające przemyśleń, rozważań, umiejętności wyboru, decydowania. Rozważając prawdę, że powołanie do wolności jest prawem każdego człowieka i narodu, wzywamy wszystkich, od których to zależy, do poszanowania wolności, szczególnie wolności sumienia i przekonań każdego człowieka, do wyjścia naprzeciw umiłowaniu wolności tak żywo odczuwanemu przez nasz naród (...). **(28 II 1982)**

(...) Ojciec Święty Jan Paweł II w Orędziu na Dzień Pokoju, które było ogłoszone również i w naszej prasie, stwierdza między innymi: „*Władza jest służbą. Władanie to znaczy służenie. Pierwsza miłość władcy to miłość ku tym, nad którymi władzę sprawuje. Gdyby tak było, gdyby ta wielka prawda chrześcijańska nareszcie weszła w życie, gdyby władza była moralna, gdyby zasady urzędowania kierowały się etyką chrześcijańską, jakże inaczej wyglądałoby życie i współżycie, praca i współpraca (...).*” **(29 VIII 1982)**

(...) Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie w prawdzie, to dawanie

prawdzie świadectwa na zewnątrz, to przyznanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie protestujemy, milczymy lub udajemy, że w nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu. Odważne świadczenie prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdy, jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy więzieniu. Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, gdyby ta większość nie zapomniała, co było dla niej prawdą jeszcze przed niespełna rokiem, stalibyśmy się narodem wolnym duchowo już teraz. A wolność zewnętrzna czy polityczna musiałaby przyjść prędzej czy później jako konsekwencja tej wolności ducha i wierności prawdzie. Zasadniczą sprawą przy wyzwoleniu człowieka i narodu jest przewyciężenie lęku. Lęk rodzi się przeciw z zagrożenia. Lękamy się, że grozi nam cierpienie, utrata jakiegoś dobra, utrata wolności, zdrowia czy stanowiska. I wtedy działamy wbrew sumieniu, które jest przeciw miernikiem prawdy. Przewyciężamy lęk, gdy godzimy się na cierpienie lub utratę czegoś w imię wyższych wartości. Jeżeli prawda będzie dla nas taką wartością, dla której warto cierpieć, warto ponosić ryzyko, to wtedy przewyciężamy lęk, który jest bezpośrednią przyczyną naszego zniewolenia. Chrystus wielokrotnie przypominał swoim uczniom: „*Nie bójcie się. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej uczynić nie mogą... (Łk12.4)*” (...). **(31 X 1982)**

(...) Praca jest nieodzownym towarzyszem człowieka. Ma ona służyć człowiekowi, ma człowieka uszlachetniać. Stąd człowiek nie może być niewolnikiem pracy i w człowieku nie wolno widzieć tylko wartości ekonomicznych. W życiu osobistym, społecznym czy zawodowym nie można budować tylko na materializmie. Materia nie może brać góry nad duchową stroną człowieka. Już Stanisław Witkiewicz w 1904 roku zapytywał: „*Co jest siłą narodu? Osiągnięcia materialne czy wielkie ideały?*” , i odpowiedział: „*Ile razy z życia narodu giną wielkie idee, wielkie hasła, wskazujące dalekie i olbrzymie cele do osiągnięcia, tyle razy społeczeństwa rozbijają się na małe grupy działające w obrębie swoich interesów, na drobne związki, dążące do drobnych celów...*”. Im bardziej społeczeństwo jest podzielone, tym łatwiej jest nim rządzić, łatwiej nim poniewierać. Dziel i rządź – znamy wszyscy to powiedzenie. Łatwo jest dzielić społeczeństwo, gdyż w życiu obywateli nie ma właściwych proporcji między materią a tym, co duchowe. Człowiek pracy ma uszlachetniać materię, ale przez pracę ma również sam się uszlachetniać. (...) Spróbujmy się dzisiaj wspólnie zastanowić, dlaczego praca w naszej Ojczyźnie często nie jest czynnikiem, który ubogaca, uszlachetnia człowieka. Co jest powodem, że kraj, który potrafił w przeszłości innym narodom przychodzić z pomocą, dzisiaj musi tonąć w długach i wyciągać rękę po jałmużnę? Dlaczego człowiek często tylko jest robotem, który ma obowiązek wykonywać plany układane przez teoretyków, i to najlepiej, jeżeli czyni to z zamkniętymi ustami. (...) Pozwólcie, że zacytuję tu fragment z książki *Uświęcenie prac zawodowej*, której autorem jest cytowany już dzisiaj parokrotnie zmarły przed dwoma laty ksiądz prymas:

„*Dopiero wtedy chrześcijanin spełnia godnie i należycie swe obowiązki zawodowe, rodzinne, narodowe i państwowe, gdy jest mężny, gdy mężnie wyznaje swe zasady, gdy się ich nie wstydy, gdy nie odstępować od nich dla lęku i chleba. Biada społeczeństwu, którego obywatele nie rządzą się męstwem! Przestają być wtedy obywatelami, stają się zwykłymi niewolnikami! To męstwo czyni z ludzi obywateli, bo człowiek mężny jest świadom swych praw w społeczeństwie i obowiązków, które na nim ciążyą. Człowiek jest obywatelem, gdy stoi na stanowisku swych praw w społeczeństwie, gdy ich broni, i w oparciu o nie wypełnia obowiązki: zawodowe, rodzinne, państwowe i religijne. Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem i wyrządza największą krzywdę sobie, swej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i Kościołowi, chociaż byłby łatwo pozyskany dla lęku i bojaźni, dla chleba i względów ubocznych. Biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszenia i niewolniczego lęku! Rządzą wtedy nie ludźmi, lecz – wybaczone to słowo – rzeczami. Jeżeli władza rządzi zastraszonymi obywatelami, obniża swój autorytet. Zubaża się życie narodowe, kulturalne i wartość życia zawodowego. Męstwo należy do zasadniczych elementów życia obywatelskiego (...)*” (...). **(24 IV 1983)**

(...) Tylko naród wolny duchowo i miłujący prawdę może trwać i tworzyć dla przyszłości tak, jak tworzyli przyszłość powstańcy, padając na polach bitew, czy wieszczowie, którzy patrzyli daleko w przyszłość, jak Słowacki, który, żyjąc na wygnaniu, zdołał wypatrzeć w przyszłości Polski – której przeciw wtedy nie było na mapie Europy – Polaka na tronie świętego Piotra. Tylko naród, który ma zdrowego ducha i czułe sumienie, może tworzyć śmiałą przyszłość. Dlatego dbajmy o wolność naszego ducha, nie dajmy się zniewolić przez lęk i zastraszenie. Nie pozwalajmy w najdrobniejszych nawet sprawach zatruwać ducha narodu, przed czym ostrzegał Zygmunt Krasiński, gdy pisał: „*Niczym Sybir, niczym knuty, (...) lecz Narodu duch otruty, to dopiero bólów ból...*” (...). **(25 IX 1983)**

